

Profesorowi Tadeuszowi Klimowiczowi na siedemdziesięciolecie

Przed dziesięciu laty nieodżałowanej pamięci Profesor Józef Smaga wpisywał się Jubilatowi do sztambucha jako życzliwy starszy kolega rusycysta, doskonale zorientowany w kolejnych etapach Jego dokonań naukowych. Z innej perspektywy kreśli te słowa nierusycystka, slawistka, której towarzyszy świadomość, że sztambuch zastąpić by należało jakąś skrzynką w mediach społecznościowych.

Środowisko rusycystyczne, w którym znalazłam się w tym samym mniej więcej czasie co bohater tego szkicu, zaimponowało mi aktywnością życia naukowego, którego rezultaty odbiegały od powszechnie panującej opinii o uwarunkowaniach politycznych. Regularne spotkania literaturoznawców obciążone były wprawdzie szczegółowym, dyscyplinującym, lecz także drażącym sumienia przepytaniem z postępów pracy naukowej, ale zwiększały moją wiedzę o literaturze rosyjskiej, pozwalały na wyjście poza kanon wyniesiony z obowiązkowej listy lektur filologa. Powielalam zresztą ten kanon w praktyce wieloletniego wykładania literatur słowiańskich i literatury powszechnej. Udział młodszych kolegów i koleżanek zmieniał stopniowo i pogłębiał moje spojrzenie na nowszą literaturę rosyjską i sposób jej interpretacji. Jednym z takich odkryć był referat Tadeusza poświęcony minilirykowi Walerego Briusowa *О, закрой свои бледные ноги* (1989). Ze swadą zaprezentowana koronkowa analiza filologiczna zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Po tym trzęsieniu ziemi, jak w dobrym thrillerze, napięcie zaczęło rosnąć. I pojawili się *Obywatele Arkadii* (1993) z porażającym zdjęciem Sołżenicyna na okładce. Lektura tej książki szybko spowodowała odrzucenie podejrzenia o chęć epatowania czytelnika; autor pozostał skrupulatnym filologiem, badaczem, szczęśliwym odkrywcą nieznanych bądź niedostępnych źródeł. Zdawałam sobie sprawę, ile determinacji, uporu i różnych zabiegów wymagało dotarcie do pilnie strzeżonych *закрытых фондов* bibliotek rosyjskich.

Prawdziwym kompendium wiedzy o najnowszej literaturze i jej rozległych kontekstach stał się *Przewodnik po współczesnej literaturze rosyjskiej i jej okolicach (1917–1996)* z 1996 roku. Czytelniczej satysfakcji towarzyszyło przekonanie, że wreszcie mam pozycję wartą wpisania na listę lektur dla studentów bibliotekoznawstwa. Nie zamierzam prześcigać się w zachwytach nad następną książ-

ką, *Pożarem serca. O tych 16 smutnych esejach o miłości, o pisarzach rosyjskich i ich muzach* (2005) z najwyższym uznaniem pisało wielu znawców literatury rosyjskiej i jej twórców; do dziesięciu odnotowanych w bibliografii Jubilata recenzji dodać by należało obszernie omówienie tego pasjonującego i skłaniającego do refleksji dzieła, wpisane Jubilatowi do sztambucha przez Profesora Smagę. Odnotować też trzeba nieczęsty w środowisku przypadek przekładu książki na język rosyjski — *Тайны великих* (Moskwa 2015) zachwycającą efektowną, kolorową szatą edytorską, choć nie obeszło się bez zastanawiających skrótów po długich i trudnych pertraktacjach Wydawnictwa z Autorem. Jeszcze innego rodzaju gruntowną wiedzą dotyczącą współczesnej Rosji podzielił się Jubilat najpierw w formie referatu, a następnie publikacji w „Przeglądzie Politycznym”. *Od Putina-1 do Putina-2. Krótki kurs historii putinizmu* (2014) to błyskotliwa analiza jakże skomplikowanej współczesności.

Tradycyjna zasada wpajana kiedyś badaczom literatury: „Trzymaj się tekstu!” kieruje uwagę na jeszcze jeden rodzaj pisarstwa naukowego Jubilata, zasługujący na szczególne uznanie. To ujęte w formie esejów wprowadzenia do kolejnych tematycznych tomów pokonferencyjnych „Wielkich Tematów Kultury w Literaturach Słowiańskich”: *Finansowe wariacje na wielkie tematy (Pieniądz, 2009)*, *Czy Rosjanin mógłby napisać „Lolite” (Ciało, 2011)*, *Młodości pamięci esej żalobny w tonacji b-moll (Starość, 2016)*. Żadna jubileuszowa laurka nie może oddać podziwu dla olśniewającej erudycji obejmującej nie tylko literaturę od starożytnej do najnowszej, lecz także szerokie spektrum różnych dziedzin sztuki. Owo bogactwo wiedzy uwodzi potoczystością i zróżnicowaniem stylu, poczuciem humoru przyprawionego subtelnymi złośliwościami, także autoironią. I chciałoby się powtórzyć słowa ponadczasowego szlagieru: „еще раз, еще много, много paz”. Drogi Jubilacie! Nie skąp nam tych przyjemności!

Trudno pominąć w tym okolicznościowym tekście zasługi Jubilata wiążące się z długoletnim sprawowaniem funkcji dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej (1993–2005). Na początek — odległe wspomnienie. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych odbywała się w Instytucie międzynarodowa konferencja naukowa, na której pojawili się nieliczni jeszcze goście z różnych krajów słowiańskich. Pod sklepieniem długiego korytarza gmachu przy placu Nankiera niosły się rozmowy w kilku językach. „Nareszcie nazwa Instytutu odpowiada rzeczywistości, słyhać ogólnosłowiański gwar” — zauważył Jubilat z zadowoleniem. Niedługo potem, w 1998 roku, nastąpiła reorganizacja zakładów; kielkujące nieśmiało trzy nierusycystyczne specjalności slawistyczne znalazły swoje miejsce w strukturze uczelni. Poszło za tym powolne, stopniowe rozszerzanie oferty dydaktycznej: od funkcjonujących wcześniej fakultatywnych uzupełnień filologii rosyjskiej do pełnowymiarowych magisterskich studiów kierunkowych w zakresie ukrainistyki, bohemistyki i serbistyki (obecnie kroatystyki z językiem serbskim). Niepodważalną zasługą Jubilata była troska o harmonijny rozwój wszystkich tych specjalności; przekonywał, usilnie namawiał i skłaniał do poszerzania horyzontów badawczych i podejmowania nowych wyzwań dydaktycznych. Jego perswazje

odświeżyły paru osobom znajomość języka wyniesioną z lat dzieciństwa i młodości. Wspierał też jako recenzent i opiekun rozwój naukowy młodej kadry slawistycznej, sam włączył się aktywnie w dydaktykę bohemistyczną. Jako dyrektor zmagął się z przenosinami siedziby Instytutu na ulicę Pocztową, wspominając niekiedy, że jest to dla niego niejako „powrót do domu” (wcześniej mieścił się tam dom studencki, w którym mieszkał podczas studiów), zabiegając skutecznie o to, by pracownicy i studenci również poczuli się jak w domu. Po latach dyrektorowania Jubilat objął kierownictwo Zakładu Literatury i Kultury Rosyjskiej, konsekwentnie pielęgnując tradycję comiesięcznych zebrań naukowych literaturoznawców. Slawistyczne Spotkania Literackie (skrętnie numerowane — ich liczba przekroczyła pół setki!) zachowały swój merytoryczny dyskusyjny charakter, cenny zwłaszcza dla młodszych adeptów literaturoznawstwa, złapały głębszy oddech dzięki udziałowi zaproszonych gości, także spoza uniwersytetu oraz z zagranicznych ośrodków slawistycznych. Zawsze można było liczyć na Jego udział w dyskusji, czy to z pozycji prowadzącego, czy też uważnego i krytycznego słuchacza. Szacunek dla wiedzy i rudymentów myślenia logicznego zyskał Mu wśród studentów opinię srogiego i wymagającego egzaminatora. Jego krytyczne opinie wyrażone w licznych recenzjach, także w ocenach dokonań młodszych badaczy, zawsze były gruntownie udokumentowane, budziły szacunek zaprawiony lękiem, choć u ich podstaw leżała troska o rzetelność i uczciwość badawczą.

Z okazji pięknego jubileuszu raz jeszcze życzę Drogiemu Koledze dalszej aktywności twórczej, nowych zachwycających formą i treścią tekstów, a Instytutowi Filologii Słowiańskiej Jego dalszej inspirującej obecności w życiu naukowym.

Milica Jakóbiec-Semkowowa